



Jak co roku, tydzień lub dwa po św. Janie, lasy Wileńszczyzny stoją otworem dla miłośników dobrej zabawy, sportu, turystyki. Z założenia Zlot Turystyczny Polaków na Litwie – odbywający się każdego roku w innej miejscowości – gromadzi młodzież skora do rywalizacji na łonie przyrody.

Tegoroczny zlot odbył się nad rzeką Wersoką, gdzie wśród orańskich lasów, na terytorium gminy koleśnickiej (rejon sołecznicki) zachowała się polana, jak ulał pasująca na sportowo-rekreacyjne wycieczki młodzieży Wileńszczyzny.

Tegoroczne spotkanie młodzieży zapalanej do sportu i turystyki przebiegało pod hasłem „Legendy i baśnie Wileńszczyzny”. Organizatorzy imprezy – Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych – pomyśleli, by podczas otwarcia nie zabrakło „żywych legend” zlotów. Swą obecnością imprezę zaszczyliły m.in. Anna Adamowicz, która przez 20 lat prowadziła zloty oraz Tatiana Kanatowa, która podczas pierwszych zlotów była szefową kuchni. Podczas imprezy sędziowali Andrzej Łakis i Czesław Sokołowicz, nad prowadzeniem całości czuwała Katarzyna Kuckiewicz, natomiast tegorocznym komendantem obozu został Zbigniew Głazko, który od lat nie opuszczał sztabu organizatorów tej imprezy. Irena Łukaszewicz i Renata Naumowicz z Domu Kultury Polskiej sprawnie prowadziły pracę sekretariatu. Dobrej zabawy młodzieży życzyli posłowie na Sejm RL Michał Mackiewicz i Leonard Talmont oraz gospodyni gminy koleśnickiej - Danuta Wilbik, natomiast proboszcz parafii koleśnickiej - ks. Anatol Markowski pobłogosławił zlotowiczom.

Flagę na maszt!

Oficjalnemu otwarciu zlotu towarzyszyło wciągnięcie flagi na maszt. Zaszczytu tego dostąpili członkowie drużyny Klubu Włóczęgów Wileńskich, którzy w ubiegłym roku zostali drużynowymi zwycięzcami turystycznej imprezy.

W tym roku w zlocie udział wzięło 7 drużyn – Ł3KS (łączona z Kowalczyk i Ławaryszek), Legion 32 (przedstawiciele Wileńskiego Gimnazjum „Juventus”), Klub Włóczęgów Wileńskich, „Dream Team” z Jaszun, Koło Młodzieżowe ZPL „Studium” oraz przedstawiciele Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z Ejszyszek.

W ruch poszło wszystko



Już podczas prezentacji drużyny wykazały się pomysłowością i oryginalnością, przedstawiając legendy miejscowości, z których pochodzili. Ubarwione na współczesną modłę, nieco przerobione lub wymyślone, urozmaicone zabawnymi powiedzonkami i opowieściami, przedstawiały postacie z legend i podań wśród lasów nad brzegiem Wersoki.

Rozpoczęta w piątek, 8 lipca, impreza trwała trzy dni. Młodzież w ciągu dwóch dni musiała wykazać się w wielu dyscyplinach i konkurencjach, by zdobyć zaszczytne miejsce na podium. Sportowo-rozrywkowe i turystyczne sztafety, bieg na orientację w terenie, konkurs wiedzy o Wileńszczyźnie – wszystko to wypełniło sobotni dzień.

Gdy dwaj członkowie drużyny przygotowywali legendarne danie Wileńszczyzny, inna ekipa tworzyła „malowidło”. W tym roku, w przeciwieństwie do lat poprzednich, artyści otrzymali wyłącznie płótno, narzędzie do malowania musieli sami wyszukać. Czernice, poziomki, węgielki, błotko – wszystko poszło w ruch, by stworzyć złotowe dzieło sztuki. Pomysłów było co niemiara zarówno w dziedzinie kulinarnej, jak i artystycznej.

Spryt, pomysłowość i uroda

Tak się złożyło, że nieodzowną częścią każdego zlotu są wybory miss. Konkurs powinien nawiązywać do tematu przewodniego. Kandydatki musiały zaprezentować się w stylu baśniowo-legendarnym, rzucić na ukochanego zaklęcie, narysować tatuaż, wyrażający jej osobowość, wykazać się sprytem, pomysłowością i, rzecz oczywista, urodą. Losując kartki z wypisanymi nazwami bohaterów różnych legend, musiały przedstawić żelazne wilki, rycerzy, bazyliuszki, zaś koledzy z drużyny musieli odgadnąć, co ich kandydatka chce przekazać. Zwycięzczynią konkursu została Edyt z drużyny Ł3KS, pokonując 6 hożych rywalek. W nagrodę uczestniczki konkursu otrzymały wejściówki do salonów kosmetycznych i SPA.

Nagród nie zabrakło

Trzy drużyny, które zdobyły największą liczbę punktów po podsumowaniu wyników wszystkich konkursów i dyscyplin, zdobyły miejsca na podium. Do nich też powędrowały nagrody w postaci śpiworów, namiotów, karimat, słowem wyposażenia niezbędnego dla turysty. Nie zostali bez nagród zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach. W tym roku, podobnie jak i w poprzednim, najlepiej się spisała drużyna Klubu Włóczęgów Wileńskich, drugie miejsce – z różnicą zaledwie jednego punktu – zajęła drużyna Ł3KS, zaś trzecie – Legion 32. Tytuł najlepszej zagrody zdobyła w tym roku drużyna TG „Sokół”.

Z troski o imprezę

„Zlot udany, gdy są na nim ludzie” – tak mówią zlotowi „weterani”. Impreza trwa, rozwija się i zdobywa coraz szersze kręgi sympatyków, którym na niej zależy. Założenie organizatorów sprzed ponad 20 lat, by polską społeczność zachęcić do turystyki, na pewno się udało. Wielu z tych, którzy zaczęli na zlocie, teraz tworzą kluby sportowe, działają wśród młodzieży, przekazują swe umiejętności i doświadczenie turysty następnym pokoleniom. Nie brakuje na imprezie dzieci „zlotowiczów”, których rodzice w trosce, by impreza nie zanikła, przywożą swoje latorośle, „zarażając” je bakcyłem aktywnego wypoczynku na łonie przyrody.

Teresa Worobiej

Na zdjęciach: uczestnicy zlotu musieli wykazać się inwencją twórczą, by się zaprezentować w

stylu znanych wszystkim legend i baśni o Wileńszczyźnie.
Fot. autorka

T. Worobiej W duchu legend i podań // Tygodnik Wileńszczyzny 14 - 20 lipca 2011 r. nr 29 ([wydanie internetowe nr 565](#))